

Upadli aniołowie

Część 3: „Aniołowie, którzy zgrzeszyli”

JAK już zostało to wspomniane w poprzednich dwóch częściach, jedna z najważniejszych doktryn chrześcijaństwa tak zwanego „głównego nurtu” mówi, że gdzieś, w jakimś bliżej nieokreślonym miejscu, istnieje potężna, nadprzyrodzona istota zwana szatanem. Ów szatan jest też często nazywany diabłem. Wydaje się, że wyrazy te są używane wymiennie, choć co ciekawe, słowo diabeł dość często występuje w liczbie mnogiej, podczas gdy liczby mnogiej słowa szatan raczej się nie spotyka. Nie udało mi się ustalić, czy większość chrześcijaństwa rzeczywiście traktuje te pojęcia synonimicznie, czy też może są to dwie osobne kategorie istot. Na szczęście nie jest to dla mnie istotne, ponieważ, tak czy inaczej, nie jestem wyznawcą tej doktryny.

Wiele kościołów naucza, że owym szatanem, o którym mówi się, że jest panem doczesnego świata, w którym żyjemy i nieustannie nakłania nas do grzechu, jest jeden z „upadłych aniołów”.

Według tego nauczania szatan i inni aniołowie zgrzeszyli przez to, że powodowani dumą i chęcią panowania zbuntowali się przeciwko Bogu. Za karę zostali strąceni na ziemię. Oto wersety, na które powołują się wyznawcy doktryny o upadłych aniołach:

Jeśli bowiem Bóg nie oszczędził aniołów, którzy zgrzeszyli, ale straciwszy ich do piekła, wydał więzom ciemności, aby byli zachowani na sąd... (2 List Piotra 2,4)

Także aniołów, którzy nie zachowali swego pierwotnego stanu, lecz opuścili własne mieszkanie, zatrzymał w wiecznych pętach w ciemnościach na sąd wielkiego dnia. (List Judy w. 6)

Większość chrześcijan nie ma żadnych wątpliwości: oto aniołowie, którzy zbuntowali się przeciw Bogu i zostali ukarani za swoją niegodziwość. Sprawa nie jest jednak aż tak prosta. Dlatego nie można się dziwić, że istnieją co najmniej cztery inne wyjaśnienia tych niezbyt łatwych ustępów. Niektórzy przypuszczają na przykład, że Juda i Piotr nawiązują do jakichś konkretnych wydarzeń, o których musieli wiedzieć adresaci ich listów, a które nie zostały nigdzie zapisane dla potomności. Wydaje się to bardzo mało prawdopodobne, ale wykluczyć tego też się nie da.

Wykluczyć natomiast można udział w tych wersetach aniołów, bez względu na to, czy upadłych, czy nie, rozumianych jako boskie istoty duchowe. Tak jak w przypadku Lucyfera, chciałbym wskazać na kilka sprzeczności, które nieubłaganie prowadzą do wniosku, że wbrew pozorom zacytowane wyżej wersety nie mogą żadną miarą mówić o aniołach.

Najpierw jednak zajrzyjmy na chwilę do piekła. Piotr pisze bowiem, że Bóg strącił grzesznych aniołów właśnie do piekła.

Słowo oddane tutaj jako 'piekło' to Tartar. W tekście greckim jest w tym miejscu czasownik *tartaroo* (ταρταρώω, „rzucić do Tartaru”), będący skróconą formą klasycznego greckiego czasownika *kata-tartaroo* („zrzucić do Tartaru”). Sam Tartar jest greckim odpowiednikiem hebrajskiego Szeolu, do którego został strącony Lucyfer (patrz Część 2). Słowo to jest użyte tylko w tym jednym miejscu Nowego Testamentu. Zazwyczaj jako greckiego przekładu pojęcia Szeol używa się słowa Hades. Wszystkie te określenia oznaczają ‘otchłań’, ‘miejsce przebywania umarłych’, czyli po prostu ‘grób’. I tak też należy rozumieć spotykane w niektórych tłumaczeniach określenie ‘piekło’. Swoją drogą, ciekawe, jak wyznawcy doktryny piekła jako

nieustannego ognia rozumieją „więzy ciemności”. Jakże to możliwe, żeby miejsce, w którym coś się ciągle pali, było ciemne?

Wielką zaletą samodzielnego czytania Pisma i porównywania różnych wersji jest to, że nawet jeżeli wczytujemy się w konkretnym celu sprawdzenia takiej czy innej doktryny, przy okazji otrzymujemy liczne wskazówki i podpowiedzi, które pozwalają nam zrozumieć inne pojęcia i doktryny. Zobaczmy zatem inne warianty tego samego wersetu z listu Piotra:

*Jeżeli bowiem Bóg nie przebaczył aniołom, którzy zgrzeszyli, lecz strącił ich do ciemnych czeluści **Tartaru**, zatrzymując ich (tam aż) do (chwili) sądu,* (Biblia Poznańska)

*Bóg bowiem nie oszczędził aniołów, którzy zgrzeszyli, lecz strąciwszy do **otchłani**, umieścił ich w mrocznych lochach, aby byli zachowani na sąd;* (Biblia Warszawska)

*Jeżeli bowiem Bóg aniołom, którzy zgrzeszyli, nie odpuścił, ale wydał [ich] do ciemnych lochów **Tartaru**, aby byli zachowani na sąd;* (Biblia Tysiąclecia)

Z powyższych rozważań jasno wynika, że aniołowie, którzy zgrzeszyli, zostali ukarani przez „zrzućenie do Tartaru”, czyli pogrzebanie w grobie. To z kolei logicznie oznacza, że musieli umrzeć.

Zważając na powyższe, musimy zbadać teraz, co Biblia ma do powiedzenia o aniołach. Na początek zajrzyjmy do jednego z Psalmów:

*Błogosławcie Pana, wszyscy Jego aniołowie, **pełni mocy bohaterowie, wykonujący Jego rozkazy**, posłuszni na dźwięk Jego słowa. Błogosławcie Pana, wszystkie Jego zastępy, słudzy Jego, pełniący Jego wolę!* (Psalm 103,20-21)

Mamy tu ważną wskazówkę, coś jakby definicję anioła: „potężna istota wykonująca rozkazy Pana i pełniąca Jego wolę”. Nie pozostaje wiele miejsca na grzeszenie.

Identyczny wydźwięk mają słowa autora Listu do Hebrajczyków (czyli zapewne apostoła Pawła, choć jego autorstwo nie zostało dowiedzione w 100%):

*Czy nie są oni **wszyscy duchami służebnymi, posyłanymi, by służyć tym, którzy mają odziedziczyć zbawienie?*** (List do Hebrajczyków 1,14)

Przypomnijmy też cytowane już w Części 2 słowa naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Jak wiemy, Jezus ciągle był nagabywany przez faryzeuszy i saduceuszy, którzy za wszelką cenę starali się złapać go za słowo. Przy jednej okazji faryzeusze wystawili Jezusa na próbę, pytając o płacenie podatków cesarzowi. Gdy im się nie udało „zagaić” Jezusa, do ataku ruszyli saduceusze i zadali mu kolejne podchwytliwe pytanie, tym razem dotyczące zawierania małżeństw po zmartwychwstaniu (choć sami w zmartwychwstanie nie wierzyli).

*Wtedy Jezus im odpowiedział: **Dzieci tego świata żenią się i za mąż wychodzą. Lecz ci, którzy są uznani za godnych dostąpienia tamtego świata i powstania z martwych, ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić. Nie mogą bowiem więcej umrzeć, bo są równi aniołom i będąc dziećmi zmartwychwstania, są dziećmi Bożymi.*** (Ewangelia Łukasza 20,34-36)

Jeżeli zatem z faktu bycia równym aniołom wynika, że nie można umrzeć, musi to oznaczać, że aniołowie są istotami nieśmiertelnymi. Dalej zaś wynika z tego, że aniołowie nie mogą grzeszyć. Przypomnijmy sobie, co mówi nam Paweł w jednym z najbardziej znanych wersetów Nowego Testamentu:

Zapłatą bowiem za grzech jest śmierć... (List do Rzymian 6,23)

Gdyby aniołowie zgrzeszyli, musieliby otrzymać swoją zapłatę, czyli śmierć. W liście Pawła nie ma żadnych gwiazdek i uwagi drobnym druczkiem „nie dotyczy aniołów”. Każdy, kto zgrzeszy, umrze. Skoro jednak aniołowie nie mogą umrzeć, to i zgrzeszyć nie mogą. Jeżeli twierdzimy, że jest inaczej, to negujemy twierdzenie Pana Jezusa o nieśmiertelności aniołów.

Powyższe konstatacje nieuchronnie prowadzą nas do jeszcze jednego wniosku, takiego mianowicie, że ani Piotr, ani Juda nie mieli na myśli aniołów, gdy pisali swoje listy. Zajrzyjmy jednak do jeszcze paru wersetów. Pierwszy dotyczy Jezusa Chrystusa.

Bo zaiste nie przyjął natury aniołów, ale potomstwa Abrahama. (List do Hebrajczyków 2,16)

Przesłanie tego wersetu jest jasne: gdyby Jezus miał naturę aniołów, nie mógłby zgrzeszyć. Wiemy skądinąd, że owszem, mógł zgrzeszyć, bo miał ludzką naturę i był we wszystkim kuszony (List do Hebrajczyków 4,15), ale tego nie zrobił. Nowy Testament w wielu miejscach podkreśla różne cechy ludzkiej natury Jezusa, pisząc m.in., że tak jak my odczuwał radość, smutek (na wieść o śmierci umiłowanego przyjaciela Łazarza „Jezus zapłakał”) czy głód.

Gwoli ścisłości zaznaczmy, że większość polskich Biblii tłumaczy ten werset w sposób dość niejasny, często sugerujący nieco inne przesłanie. Oto przykłady:

Zaiste bowiem nie aniołów przygarnia, ale przygarnia potomstwo Abrahamowe. (Biblia Tysiąclecia)

Bo przecież ujmuje się On nie za aniołami, lecz ujmuje się za potomstwem Abrahama. (Biblia Warszawska)

Zapewne, pomoc, jaką niesie, nie jest dla aniołów przeznaczona, lecz dla potomków Abrahama. (NT w tłum. ks. Seweryna Kowalskiego)

Przecież nie aniołami się zajmuje, ale troszczy się o potomstwo Abrahama. (Biblia Pознаńska)

Angielskie Tłumaczenie Dosłowne Younga ma w tym miejscu wyrażenie oznaczające objęcie czegoś (w posiadanie). O tym, że w wersecie tym niesienie pomocy potomstwu Abrahama polega na przyjęciu przez Jezusa natury ludzkiej, świadczą następne dwa wersety, mówiące o tożsamości natury Jezusa z naturą innych ludzi:

Dlatego musiał we wszystkim upodobnić się do braci, aby stał się miłosiernym i wiernym najwyższym kapłanem wobec Boga dla przebłagania za grzechy ludu. A że sam cierpiał, będąc kuszony, może dopomóc tym, którzy są w pokusach. (List do Hebrajczyków 2,17-18)

W omawianych ustępach z listów Piotra i Judy jest jeszcze coś, co wydaje się zupełnie nie pasować do boskich istot zwanych aniołami. Obaj apostołowie mówią bowiem o tym, że ci, którzy zgrzeszyli, są przetrzymywani w ciemności aż do dnia sądu. Zastanówmy się zatem, czy wśród tych, którzy będą musieli stawić się przed trybunałem sędziowskim Jezusa, będą aniołowie.

Biblia nie daje nam odpowiedzi wprost. Zobaczmy jednak, o czym wspomina ewangelista Mateusz, relacjonując wywód Pana Jezusa na temat sądu:

*Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swojej chwale i **wszyscy święci aniołowie z nim**, wtedy zasiądzie na tronie swojej chwały.* (Ewangelia Mateusza 25,31)

Skoro wszyscy aniołowie mają przyjść z Jezusem, to chyba raczej nie po to, by stanąć przed jego trybunałem, lecz po to, by pomagać mu sądzić istoty ludzkie. Nie można być równocześnie sędzią i sądzonym, dlatego należy odrzucić ideę, że to święci Boży aniołowie zostali zachowani w ciemnościach na sąd.

Zauważyliśmy w odniesieniu do króla Tyru i Lucyfera, że nawet jeżeli przyjmiemy, że faktycznie jeden i drugi jest personifikacją upadłego anioła, szatana, to nie powinno to być żadnym powodem do zmartwienia. Przypomnijmy, że do króla Tyru Bóg powiedział za pośrednictwem proroka Ezechiela: „Jesteś tylko człowiekiem” oraz „Przestałeś istnieć na zawsze”. Lucyfer z kolei został strącony na dno Szeolu, gdzie przebywa pośród umarłych królów

na posłaniu z robaków (niektóre tłumaczenia piszą o larwach), przykryty również robactwem. Ani jeden, ani drugi nie może w żaden sposób stanowić dla nas jakiegokolwiek zagrożenia.

Podobnie jest w tym przypadku. Znowu: jeżeli nawet założymy, że omawiane ustępy mówią o upadłych aniołach, to i tak nie ma się czym przejmować. Zostali bowiem strąceni do piekła, wydani więzom ciemności i czekają na sąd. Jeżeli bowiem Bóg związał ich więzami (w niektórych tłumaczeniach 'łańcuchami') ciemności, to muszą być bezsilni i nie mogą nam wcale zagrażać. Gdybyśmy jednak upierali się przy tym, że owi związani aniołowie to potężne i złe istoty, które mają we władaniu doczesny świat, w którym żyjemy, to niedwuznacznie negowalibyśmy skuteczność działania samego Boga. Jeżeli wyznając wiarę, mówimy, że Bóg jest wszechmogący lub wszechmocny (a chyba nie ma żadnego kościoła uważającego się za chrześcijański, który by nie miał takiego punktu w swoim wyznaniu wiary), to nie możemy równocześnie sugerować, że Bóg nie może sobie poradzić z tak prostą czynnością, jak związanie i unieszkodliwienie iluś-tam zbuntowanych aniołów.

Wszystkie powyższe rozważania nie zmieniają jednakże faktu, iż w liście Piotra rzeczywiście występuje sformułowanie „aniołowie, którzy zgrzeszyli”. Skoro nie mogą to być święci aniołowie Boga, to kto w końcu zgrzeszył?

Po pierwsze i najważniejsze, musimy mieć absolutną pewność, że dokładnie rozumiemy, co znaczy słowo 'anioł'. Nie chodzi naturalnie o potoczne znaczenie tego słowa. Zdarza się, że ktoś o kimś, zwłaszcza o kobiecie, mówi, że to „prawdziwy anioł”. Intuicyjnie rozumiemy, co mówca ma na myśli, jednak nawet dogłębna analiza takiej frazy w żaden sposób nie przybliży nas do rozwiązania zagadki „aniołów, którzy zgrzeszyli”. Podstawowa i jakże oczywista zasada interpretowania tekstów biblijnych mówi, że terminy występujące w Biblii muszą być rozumiane w sensie biblijnym, a nie w żadnym innym. Kim więc są aniołowie w języku Pisma Świętego?

Zarówno hebrajskie słowo *malak*, jak i jego grecki odpowiednik *aggelos* – od którego pochodzi słowo *anioł* – znaczą dosłownie 'posłaniec' ('zwiastun') lub 'pośrednik'. A posłańcy w Biblii mogą być dwojakiego rodzaju. Mogą być posłańcami boskiego pochodzenia, i wtedy nazywamy ich aniołami. Lecz mogą też być posłańcami ludzkimi. Niekoniecznie muszą to być dosłownie ludzie przynoszący komuś taką czy inną wiadomość. Aniołem w Starym Testamencie mógł też być wysoko postawiony dostojnik lub sędzia – jako swego rodzaju pośrednik między Bogiem a ludem Izraela. O tym więc, czy *malak* lub *aggelos* należy przetłumaczyć jako *anioł*, czy jednak jako *posłaniec*, decyduje kontekst. W Nowym Testamencie również mamy ludzkich 'aniołów':

*Bo on [Jan Chrzciciel] jest tym, o którym jest napisane: Oto ja posyłam mego **posłańca** (aggelon) przed twoim obliczem, który przygotowuje twoją drogę przed tobą. (Ewangelia Mateusza 11,10)*

*Gdy zaś **posłańcy** (aggelon) Jana odeszli, zaczął mówić do ludzi o Janie: Co wyszliście zobaczyć na pustyni? Trzcinę kołyszącą się na wietrze? [...] On jest tym, o którym jest napisane: Oto posyłam mego **posłańca** (aggelon) przed twoim obliczem, który przygotowuje twoją drogę przed tobą. (Ewangelia Łukasza 7,24-27)*

*I [Jezus] wysłał przed sobą **posłańców** (aggelous). Poszli więc i weszli do wioski Samarytan, aby przygotować dla niego miejsce. (Ewangelia Łukasza 9,52)*

*Podobnie i nierządnicą Rachab, czy nie z uczynków została usprawiedliwiona, gdy przyjęła **wysłanników** (aggelous) i wypuściła ich inną drogą? (List Jakuba 2,25)*

We wszystkich powyższych wersetach występuje dokładnie to samo słowo (w różnych formach oczywiście), które znajdujemy u Piotra i Judy. Przy okazji dostajemy kolejny argument za tym, że Biblia stanowi całość i nie można zrozumieć Nowego Testamentu bez znajomości Starego. Niestety, są ludzie, którym chyba nie chce się czytać ST, bo jest za długi, więc gło-

szą, że my tu i teraz żyjemy w czasach nowotestamentowych, więc Stary Testament można już wyrzucić. Na szczęście nikomu nie przyszło do głowy, żeby przetłumaczyć, że nierządnicą Rachab przyjęła aniołów. Kontekst ST wyraźnie, niedwuznacznie pokazuje, kto i dlaczego, i w jakich okolicznościach znalazł się w domu Rachab. Gdyby tłumacz Listu Jakuba miał raczej mgliste pojęcie o ST, mógłby faktycznie użyć tutaj słowa *anioł*. Dzięki temu ktoś inny mógłby głosić, że upadli aniołowie po strąceniu na ziemię poszli szukać pocieszenia u prostytutki. Kto wie, jak dzisiaj wyglądałaby doktryna upadłych aniołów?

Za chwilę przekonamy się, że zasada tłumaczenia Nowego Testamentu przez Stary Testament ma kluczowe znaczenie dla rozwikłania zagadki rozważanych tutaj fragmentów listów apostołskich.

W znakomitej większości przypadków tłumacze Biblii poradzili sobie bezbłędnie z odróżnieniem ludzkich posłańców od boskich. Wydaje się jednak, że w tym jednym przypadku ktoś zawiódł, a inni powielili jego błąd i tak oto otrzymaliśmy kłopot w postaci „aniołów, którzy zgrzeszyli”. Celowo napisałem o jednym przypadku, mimo że analizujemy dwa ustępy, ponieważ podobieństwo między nimi jest tak wielkie, że nie ma żadnych wątpliwości, że Piotr i Juda piszą o tych samych wydarzeniach i ludziach. Dlatego użycie słowa ‘anioł’ w jednym miejscu konsekwentnie wymusza użycie tego samego w drugim miejscu. Spróbujmy zatem wreszcie ustalić, o kim konkretnie jest tu mowa.

Musimy oczywiście zobaczyć te wersety w szerszym kontekście – zgodnie z zasadą, żeby nie budować doktryny na niejasnych wersetach z pominięciem głównego tematu fragmentu (zwykle rozdziału), w którym występują. Cóż więc może być tematem tego oto fragmentu listu? Dla zachowania przejrzystości zacytowanych jest tylko 10 wersetów, dobrze jednak będzie zapoznać się z całym rozdziałem.

Byli też fałszywi prorocy wśród ludu, jak i wśród was będą fałszywi nauczyciele, którzy potajemnie wprowadzą herezje zatracenia, wypierając się Pana, który ich odkupił, i sprowadzą na siebie rychłą zgubę. (2) Wielu zaś podąży za ich zgubną drogą] a droga prawdy z ich powodu będzie bluźniona. (3) I z chciwości będą wami kupczyć przez zmyślane opowieści. Ich sąd od dawna nie zwleka, a ich zatracenie nie śpi. (4) Jeśli bowiem Bóg nie oszczędził aniołów, którzy zgrzeszyli, ale strąciwszy ich do piekła, wydał więzom ciemności, aby byli zachowani na sąd; (5) Także dawnego świata nie oszczędził, ale zbawił jako ósmego Noego, karnodzieję sprawiedliwości, gdy zesłał potop na świat bezbożnych; (6) I miasta Sodomę i Gomorę, obracając w popiół, skazał na potępienie, stawiając je jako przykład dla tych, którzy żyją bezbożnie; (7) A sprawiedliwego Lota, udreżonego rozpustnym postępowaniem bezbożników, wyrwał; (8) (Ten sprawiedliwy bowiem, mieszkając wśród nich, patrząc i słuchając, trapił dzień po dniu swą sprawiedliwą duszę ich bezbożnymi uczynkami); (9) Umie Pan pobożnych wyrwać z pokusy, a niesprawiedliwych zachować na dzień sądu, aby byli ukarani; (10) Przede wszystkim zaś tych, którzy podążają za ciałem w nieczystej żądzy i pogardzają władzą. Zuchwali i samowolni, nie boją się bluźnić przeciwko przełożonym. (2 List Piotra 2,1-10)

Widzimy wyraźnie, że Piotr ostrzega swoich adresatów przed czymś albo raczej przed kimś. Nie dowiadujemy się dokładnie, kim są owi *fałszywi nauczyciele, którzy potajemnie wprowadzą herezje zatracenia*, lecz dla nas nie jest to ważne. List ma wymiar uniwersalny. W każdym kościele, społeczności czy zgromadzeniu prędzej czy później znajdują się jacyś fałszywi nauczyciele, dlatego ostrzeżenie Piotra jest nadal aktualne. Co więcej, Piotr ostrzega też samych fałszywych nauczycieli, pisząc, że *sprowadzą na siebie rychłą zgubę*. Niestety, nawet surowa kara, którą na siebie ściągną, nie odstraszy innych: *wielu zaś podąży za ich zgubną drogą*. Powodowani będą chciwością, jak mówi werset 3. I tutaj dochodzimy do słynnego wersetu o aniołach, którzy zgrzeszyli. Wydaje się rzeczą logiczną, że w tym miejscu Piotr daje swoim adresatom jakiś konkretny i dobrze im znany przykład na potwierdzenie dotychczasowej części wywodu. Piotr zdaje się mówić: „Zobaczcie, jaki los czeka fałszywych proroków i pamię-

tajcie: to się wydarzyło naprawdę i może się jeszcze powtórzyć”. Bezpośrednio po tym wersecie następują przykłady ze Starego Testamentu – zniszczenie niegodziwego świata przez potop oraz zniszczenie Sodomy i Gomory. Domyślamy się więc, że werset 4 również musi być tego samego rodzaju przykładem. A co ma do powiedzenia na ten temat Juda?

(3) Umiłowani, podejmując usilne starania, aby pisać wam o wspólnym zbawieniu, uznałem za konieczne napisać do was i zachęcić do walki o wiarę raz przekazaną świętym. (4) Wkradli się bowiem pewni ludzie, od dawna przeznaczeni na to potępienie, bezbożni, którzy łaskę naszego Boga zamieniają na rozpustę i wypierają się jedynego Pana Boga i naszego Pana Jezusa Chrystusa. (5) Chcę więc wam przypomnieć, chociaż już kiedyś o tym wiedzieliście, że Pan, który wybawił lud z ziemi egipskiej, potem wytracił tych, którzy nie uwierzyli. (6) Także aniołów, którzy nie zachowali swego pierwotnego stanu, lecz opuścili własne mieszkanie, zatrzymał w wiecznych pętach w ciemnościach na sąd wielkiego dnia. (7) Tak samo Sodomia i Gomora oraz okoliczne miasta, które w podobny sposób jak i one oddały się nierządowi i podążyły za cudzym ciałem, służą za przykład, ponosząc karę wiecznego ognia. (8) Podobnie ci ludzie rojący sny plugawią ciało, gardzą panowaniem i bluźnią przełożonym. (List Judy ww. 3-8)

Ten list został napisany trochę później niż list Piotra. Sytuacja, przed którą ostrzegał Piotr jest już w tym momencie smutną rzeczywistością. Niestety – jego przewidywania potwierdziły się. Porównajmy: *wśród was będą fałszywi nauczyciele* (Piotr – czas przyszły); *wkradli się bowiem pewni ludzie* (Juda – czas przeszły). W Liście Judy znajdujemy nieco więcej szczegółów dotyczących głoszonych herezji, nie jest to jednak istotne dla kwestii rozważanych w niniejszym artykule. Być może zresztą wcale nie chodziło tutaj o sprawy czysto doktrynalne. Możemy podejrzewać, że fałszywe nauki były tylko pretekstem dla ich głosicieli do ubiegania się o przywództwo w społeczności. Sugerują to zarówno słowa Piotra (*zuchwali i samowolni, nie boją się bluźnić przeciwko przełożonym*), jak i Judy (*gardzą panowaniem i bluźnią przełożonym*). Czyżby miało to jakiś związek z naszą zagadką?

Wszystko wskazuje na to, że i owszem, jest pewien związek. Jeżeli Piotr i Juda piszą o ludziach, którzy kwestionują przywództwo starszych w swojej eklezji (kościel), to podobnej sytuacji powinien dotyczyć przykład ze Starego Testamentu. Pójdźmy więc tym tropem i pozwólmy sobie zauważyć, że pisząc o przykładzie sądu nad fałszywymi nauczycielami, Juda wspomina wyjście z niewoli egipskiej:

Chcę więc wam przypomnieć, chociaż już kiedyś o tym wiedzieliście, że Pan, który wybawił lud z ziemi egipskiej, potem wytracił tych, którzy nie uwierzyli. (w. 5)

Jak wiedzą nawet ci, którzy rzadko czytają Stary Testament, znakomita większość dzieci Izraela nie uwierzyła, że Bóg doprowadzi do szczęśliwego zakończenia dzieło rozpoczęte ciemną nocą w Egipcie. Za karę zostali wytraceni podczas wędrówki przez pustynię. Bezpośrednio po tym stwierdzeniu następuje ów werset mówiący jakoby o grzesznych aniołach.

Także aniołów, którzy nie zachowali swego pierwotnego stanu, lecz opuścili własne mieszkanie, zatrzymał w wiecznych pętach w ciemnościach na sąd wielkiego dnia. (w. 6)

Mamy więc wszelkie prawo przypuszczać, że werset ten stanowi kontynuację myśli wyrażonej w wersecie poprzedzającym go. Musimy zatem szukać jakiegoś przykładu braku subordynacji z czasu wędrówki po pustyni.

Na szczęście jest to bardzo łatwe zadanie, gdyż dość dużo miejsca poświęca tej historii Księga Liczb. Rozdział 16 opisuje bunt przeciwko Mojżeszowi.

Korach, syn Jishara, syna Kehata, syna Lewiego, oraz Datan i Abiram, synowie Eliaba, i On, syn Peleta, syna Rubena, powstali przeciw Mojżeszowi, a wraz z nimi dwustu pięćdziesięciu mężów spośród Izraelitów, książąt społeczności, przedstawicieli ludu, ludzi szanowanych. (Księga Liczb 16,1-2)

Korach był dalekim kuzynem Mojżesza i Aarona (jak wynika z Księgi Liczb 16,1 i Księgi Wyjścia 4,18) i był z działu lewitów, który miał najbardziej zaszczytną służbę w przybytku. Posługując się językiem współczesnym, powiedzielibyśmy, że stanowili swego rodzaju elitę w społeczności Izraela. Jako nieliczni mieli bezpośredni dostęp do przybytku i ołtarza. O tym, jak bardzo byli uprzywilejowani pośród Izraela, świadczą takie oto wersety:

Oddaj więc lewitów Aaronowi i jego synom [...]. Aaronowi i jego synom zlecisz, by pełnili powierzona im służbę kapłańską. Gdyby się zbliżył ktoś niepowołany, ma być ukarany śmiercią. (Księga Liczb 3,9-10)

Byli więc wysoko postawionymi dostojnikami, swego rodzaju pośrednikami, posłańcami między Bogiem a ludem, czyli „aniołami”. Lecz to im nie wystarczało, chcieli więcej. *Nie zachowali swego pierwotnego stanu, lecz opuścili własne mieszkanie* – jak pisze Juda (w. 6.). Nie uważali, że służba w Bożej rodzinie to coś zaszczytnego, interesowało ich tylko przywództwo. Aby osiągnąć swój cel, postępowali podobnie jak ci fałszywi nauczyciele z listów Piotra i Judy. Głosili swoje własne nauki, wzniesli swój własny ołtarz i sporządzili kadzidło według własnej receptury. A jak się to wszystko skończyło?

Ziemia otworzyła swoją paszczę i pochłonęła ich razem z ich rodzinami, jak również ludzi, którzy połączyli się z Korachem, wraz z całym ich majątkiem. Wpadli razem ze wszystkim, co do nich należało, żywcem do Szeolu, a ziemia zamknęła się nad nimi. Tak zniknęli spośród społeczności. Wszyscy zaś Izraelici, którzy stali wokół, uciekli na ich krzyk, mówiąc: By też i nas ziemia nie połknęła! Wtedy wypadł ogień od Pana i pochłonął dwustu pięćdziesięciu mężów, którzy ofiarowali kadzidło. (Księga Liczb 16,32-35)

Czy nie mamy wrażenia, że już gdzieś o tym czytaliśmy? Ależ tak, oczywiście!

...Bóg nie przebaczył aniołom, którzy zgrzeszyli, lecz strącił ich do ciemnych czeluści Tartaru, zatrzymując ich tam aż do chwili sądu. (2 List Piotra 2,4 Biblia Poznańska)

Zauważmy, że Korach i jego zgraja (to określenie Biblii Tysiąclecia, nie moje) oraz ich rodziny wpadli „żywcem do Szeolu”. I przypomnijmy sobie, że jednym z greckich odpowiedników Szeolu jest Tartar... Czy możemy zostawić to bez komentarza?

Tutaj konieczna jest mała dygresja. To, że ziemia *pochłonęła ich razem z ich rodzinami* nie oznacza w tym przypadku odpowiedzialności zbiorowej. Rodziny miały wolny wybór, jak mówi relacja w Księdze Liczb 16. Ci, którzy postanowili poprzeć Koracha i jego zgraję, zginęli. Jednak znaleźli się i tacy, którzy się od nich „odcięli” i przetrwali. Byli to synowie Koracha, którym przypisuje się autorstwo 11 psalmów. Zdarzenie to pokazuje, że oddając się całym sercem służbie Bogu, możemy znaleźć się w sytuacji trudnego wyboru między lojalnością wobec najbliższej rodziny a lojalnością wobec Boga. Zazwyczaj potępia się synów, którzy występują przeciwko swoim ojcom, ale czy ktoś śmiałyby potępić synów Koracha?

Cała ta smutna historia, wraz z przestrogią Piotra i Judy, jest jedną wielką lekcją dla nas. Musimy mieć się na baczności, aby nie dać się zwieść różnym fałszywym nauczycielom, którzy będą nam podsuwać swoje własne przybytki, ołtarze i kadzidła, czyli fałszywe nauki. Sama czujność jednak nie wystarczy, potrzeba czegoś więcej. Musimy wiedzieć, w co i dlaczego wierzymy. Jedynym sposobem jest regularne czytanie Pisma Świętego. Wzorem dla nas powinni być starożytni mieszkańcy Berei, o których wspomina apostoł Łukasz w księdze Dziejów Apostolskich:

Ci byli szlachetniejsi od tych w Tesalonice, gdyż przyjęli słowo Boże z całą gotowością i codziennie badali Pisma, czy tak się sprawy mają. (Dzieje Apostolskie 17,11)

Większość chrześcijan zna bardzo dobrze cytat z listu, który Paweł napisał do swojego młodego wychowanka Tymoteusza, gdy ten miał jako starszy zajmować się eklezją (kościółem) w Efezie.

Ty zaś trwaj w tym, czego się nauczyłeś i co ci powierzono, wiedząc, od kogo się tego nauczyłeś; I ponieważ od dziecka znasz Pisma święte, które cię mogą uczynić mądrym ku zbawieniu przez wiarę, która jest w Chrystusie Jezusie. Całe Pismo jest natchnione przez Boga i pożyteczne do nauki, do strofowania, do poprawiania, do wychowywania w sprawiedliwości; Aby człowiek Boży był doskonały, do wszelkiego dobrego dzieła w pełni przygotowany. (2 List do Tymoteusza 3,14-17)

Weźmy przykłady ze Starego Testamentu, pokazujące, jak doniosła była znajomość Pism dla społeczności Izraela. Jednym z najważniejszych wydarzeń związanych z początkiem osadnictwa Izraelitów w Ziemi Obiecanej było zbudowanie przez Jozuego ołtarza „dla Pana, Boga Izraela, na górze Ebal, jak rozkazał Mojżesz, sługa Pana, Izraelitom, jak napisano w księdze Prawa Mojżesza” (Księga Jozuego 8,30-31).

Następnie Jozue odczytał wszystkie słowa Prawa, błogosławieństwo i przekleństwo, wszystko dokładnie, jak napisano w księdze Prawa. Nie opuścił Jozue ani jednego polecenia danego przez Mojżesza, ale odczytał je wobec całego zgromadzenia Izraela, w obecności kobiet, dzieci i przybyszów, którzy wśród nich ciągnęli. (Księga Jozuego 8,34-35)

Podobne wydarzenie miało miejsce wiele lat później, tuż po powrocie z niewoli babilońskiej, kiedy Izraelici na nowo osiedlali się w swoim kraju.

Gdy nadszedł siódmy miesiąc, a Izraelici mieszkali już w miastach swoich, wtedy zgromadził się cały lud, jak jeden mąż, na placu przed Bramą Wodną. I domagali się od pisarza Ezdrasza, by przyniósł księgę Prawa Mojżeszowego, które Pan nadał Izraelowi. Pierwszego dnia siódmego miesiąca kapłan Ezdrasz przyniósł Prawo przed zgromadzenie, w którym uczestniczyli przede wszystkim mężczyźni, lecz także kobiety oraz wszyscy inni, którzy byli zdolni słuchać. I czytał z tej księgi, zwrócony do placu znajdującego się przed Bramą Wodną, od rana aż do południa przed mężczyznami, kobietami i tymi, którzy mogli rozumieć; a uszy całego ludu były zwrócone ku księdze Prawa. Pisarz Ezdrasz stanął na drewnianym podwyższeniu, które zrobiono w tym celu. [...] Ezdrasz otworzył księgę na oczach całego ludu - znajdował się bowiem wyżej niż cały lud; a gdy ją otworzył, cały lud powstał. I Ezdrasz błogosławił Pana, wielkiego Boga, a cały lud podniósłszy ręce, odpowiedział: Amen! Amen! Potem oddali pokłon i padli przed Panem na kolana, twarzą ku ziemi. [...] Czytano więc z tej księgi, księgi Prawa Bożego, dobitnie, z dodaniem objaśnienia, tak że lud rozumiał czytanie. (Księga Nehemiasza 7,72-8,8)

Wróćmy do Nowego Testamentu i do naszego Pana, Jezusa Chrystusa, który jest najlepszym przykładem człowieka żyjącego Pismem. Kiedy atakowali go przeciwnicy, głównie faryzeusze i saduceusze, kiedy zmagał się z własnymi słabościami ludzkiej natury po czterdziestu dniach na pustyni, czy wreszcie, kiedy zaspokajał ciekawość swoich uczniów, Nauczyciel nie powoływał się na objawienia albo podszepty Ducha Świętego. Spotkałem się niedawno z twierdzeniem, że Jezus był szczególnym człowiekiem, ponieważ „od urodzenia był pędzony Duchem Świętym” (nie dowiedziałem się jednak, co konkretnie miałyby z tego „pędzenia” wynikać). Jezus wszakże nie mówił: „Słuchajcie mnie, ja wiem lepiej, bo Duch mi wszystko objawił”. Nie, zamiast tego powoływał się właśnie na Pismo Święte, czyli to, co my obecnie znamy jako Stary Testament. Mawiał: „Czy nie czytaliście u proroków...?”, „Czyż nie wiecie, że napisane jest...?” Wzór Jezusa pokazuje, że wiedza o Bogu i Jego odwiecznym planie zbawienia dla nas nie jest zastrzeżona dla nielicznych szczęśliwców, którzy miewają objawienia i wizje.

Czasy proroków już się skończyły. Dzięki spisanemu słowu Bożemu, Biblii, ta wiedza jest dostępna również dla nas. A jest to wiedza drogocenna, może bowiem pokazać nam, jak osiągnąć życie wieczne. Czytajmy więc Biblię i sprawdzajmy, czy sprawy tak się mają, jak mówią nam różni nauczyciele. Nie wszyscy oni są fałszywi, ale nawet ci „niefałszywi” też przecież mogą się czasami mylić. Również artykuły takie jak ten dobrze jest czytać z otwartą Biblią.

Na koniec musimy koniecznie wrócić do tragicznej historii Koracha i jego zgrai, albowiem zawiera ona jeszcze jedno przesłanie dla nas, niezwykle istotne napomnienie.

Czy my również, jak Korach, uważamy i czujemy, że służba w Bożej rodzinie to coś mało zaszczytnego? Że jesteśmy stworzeni do wyższych celów? Czy chcemy być ważniejsi niż inni? Jeżeli tak, to weźmy sobie do serca przestrogi Piotra i Judy, abyśmy nie skończyli naszej „kariery” na dnie otchłani zwanej Szeolem, Tartarem czy Hadesem.

Przykładem dla nas powinien być ten, który otrzymał bardzo wysoką pozycję – najwyższą z możliwych:

*On też jest głową ciała – kościoła; on jest początkiem i pierworodnym z umarłych, **aby we wszystkim był pierwszy**.* (List do Kolosan 1,18)

Lecz:

...ogolocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi [...] uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci – i to śmierci krzyżowej. Dlatego też Bóg go nad wszystko wywyższył i darował mu imię ponad wszelkie imię. (List do Filipian 2,7-9).

Możemy pójść za przykładem Koracha, ale możemy też pójść za przykładem Jezusa. Wybór należy do nas.

A gdzie się podziali upadli aniołowie, którzy zgrzeszyli? Jakoś nie widać ich. Cóż, z upadłymi aniołami w Biblii jest jak samo, jak z próbami znalezienia Prosiaczka przez Kubusia Puchatka: im bardziej zaglądamy do Biblii, tym bardziej ich tam nie ma.

Jacek Szczeciński 04'2013

O ile nie zaznaczono inaczej, cytaty ze ST pochodzą z Biblii Tysiąclecia, wyd. V, a cytaty z NT pochodzą z Współczesnej Biblii Gdańskiej.